Nr. 79. OLSZTYN, na wtorek 7 lipca 1903. Rok XVIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Klaudyusza M.
Jutro: Elżbiety Król.
Pojutrze: Zenona Męcz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 3	zach.	8 25	
Jutro „ „	4 4	„	8 25	
Pojutrze „	4 5	„	8 24	

Na obczyźnie

zastawiają centrowcy, to jest Niemcy-katolicy, sidła na naszych braci Rodaków, aby ich jak najprędzej zniemczyć. Rozsierdzeni, że Polacy przy ostatnich wyborach głosowali na Polaka, a nie na centrowca, postanowili rozbić Polaków na obczyźnie na dwa wrogie sobie obozy, aby ich tem łatwiej dostać w swe germanizatorskie szpony, z którychby Polacy już nigdy uwolnić się nie mogli. By celu tego dopiąć, zaczęli z dniem 1 lipca wydawać w Dortmundzie pismo niby to polskie pod tytułem „Przewodnik na obczyźnie". Doszedł nas pierwszy numer tego pisma. W artykule wstępnym pełno zaręczeń, przybranych w słodkie słówka, że nowe pismo nie będzie Polaków niemczyło »przeciwnie, będzie się starało o to, aby Polacy na obczyźnie Polakami pozostali." Jacy to oni, to jest Niemcy-katolicy, nasi łaskawi, jacy przychylni. Ale któżby ich nie znał?! Oni pragną tego samego, co wszyscy inni Niemcy, to jest zniemczenia Polaków, tylko używają do osiągnięcia swego celu środków podstępnych.

Zdrajca zbliża się do swej ofiary z uśmiechem na ustach, zaręcza, że jest najszczerszym przyjacielem, schlebia jak najbardziej, aby pozyskać zaufanie, by potem tę swoję ofiarę zepchnąć w przepaść bezdenną, by doprowadzić ją do zguby. Trucizna także jest słodką, a jednak zatruć może człowieka w bardzo krótkim czasie. Tak samo rzecz ma się z nowem pismem polskiem, wydawanem dla Polaków na obczyźnie przez centrowców, za pieniądze Niemców. Firmę dają wprawdzie Polacy, ale to bynajmniej nie dowodzi, że nowe pismo nie będzie dążyło do tego, aby przeciągnąć chociaż tylko część Polaków do obozu centrowego. Już to samo, że nową gazetę drukują Niemcy, bracia Lensing, jest dostatecznym dowodem, że nowe pismo będzie dla Polaków na obczyźnie wilkiem w owczej skórze.

W czasie wyborów dali gorliwi Polacy niezbity dowód, że nie pozwolą rządzić sobą Niemcom — niech więc i dziś nie pozwolą narzucić sobie na przewodników takich Polaków, którzy stoją na usługach Niemców i dla Niemców pracują. Od takich ludzi prawdziwi Polacy ze wstrętem odwrócić się powinni — takim ludziom uczciwy Polak ręki nie powinien podać.

Dziwna rzecz, że centrowcy, którzy to po większej części nie chcą przyznać Polakom opieki duchownej w języku polskim, naraz uznali potrzebę założenia pisma polskiego. Gdy Polacy na obczyźnie starają się o polską opiekę duchowną, to centrowcy zwykle odpowiadają im: „Ihr müsst Euch den hiesigen Verhältnissen anpassen — Ihr verdient deutsches Geld, deshalb müsst Ihr deutsch werden" (Wy musicie zastósować się do tutejszych stósunków — zarabiacie niemieckie pieniądze, więc też musicie się zniemczyć). Takim ludziom Polacy pod żadnym warunkiem ufać nie mogą — nie mogą więc też ufać gazecie wydawanej za pieniądze centrowców.

Także ludziom, którzy przyjęli służbę u centrowców, aby Polaków napędzać do ich obozu, nie mogą i nie powinni Polacy ufać.

Jak przychylnym jest Polakom »Przewodnik na obczyźnie« dowodzi to, że pisze, iż ci Polacy, którzy głosowali na polskiego kandydata, urządzili secesyą, rozdwojenie — chociaż rzecz ma się wręcz przeciwnie. Prawowita polska władza wyborcza poleciła Polakom na obczyźnie głosować na Polaka, więc Polacy, którzy usłuchali swej władzy, dobrze zrobili, natomiast zwolennicy »Przewodnika na obczyźnie« którzy pomimo tej uchwały głosowali na Niemca, centrowca, źle uczynili, wywołali rozdwojenie, dopuścili się zdrady wobec polskości. Raz już powiedzieliśmy, że jeżeli Niemcom-katolikom w polskich okolicach Prus Królewskich, Warmii, Księstwa Poznańskiego i Śląska wolno głosować na Niemców, to i Polakom na obczyźnie, w stronach niemieckich musi być wolno głosować na polskiego kandydata. Centrowcy nie wzięli głosów polskich w wieczystą dzierżawę, więc też Polacy nie potrzebują im się wysługiwać. Ponieważ w ostatnich czasach większa część centrowców wprost wrogo przeciw Polakom występowała, i dziś jeszcze występuje, przeto Polacy pod żadnym warunkiem popierać ich nie mogli. — Tak rzecz się ma w rzeczywistości a nie tak, jak »Przewodnik na obczyźnie« usiłuje sprawę przedstawić.

Wątpimy, aby prócz „Kuryera Poznańskiego«, »Warmiaka« i śląskiej »Gazety Katolickiej" znalazło się chociaż jedno pismo polskie, któreby pochwaliło wydawnictwo „Przewodnika na obczyźnie". Szczerze polskie pismo pod żadnym warunkiem tego uczynić nie może.

Do Braci Rodaków na obczyźnie odzywamy się: Nie pozwólcie bałamucić się ani centrowcom, ani nowym, niepewnym przybyszom, ale trzymajcie się wiernie starego, wypróbowanego Waszego przyjaciela, »Wiarusa Polskiego«, który wspólnie z Wami cierpi i najróżniejsze prześladowanie od Niemców i nieprzyjaciół ludu polskiego znosi, który zawsze dobrą radą Wam służył i służyć będzie, który Was dzielnie broni — a wtedy pozostaniecie dobrymi Polakami, wtedy i na obczyźnie nie zginiecie, a wszystkie zachcianki nieprzyjaciół Polaków w niwecz się obrócą! (»Pielgrzym«).

Wielkopolski agitator.

»Wielkopolski agitator" do niedawna miano każdego Polaka uświadomionego, czującego swą godność osobistą i szerzącego samowiedzę narodową wśród ludu, miano wyzyskiwane na każdym kroku przez rząd pruski i przez centrowców »po przyjacielsku« wdzierających się w naszą siedzibę, zwolna — powiada słusznie „Goniec Wielkopolski" — zaczyna przechodzić na każdego wogóle Polaka, który śmie nie-uznawać wyższości kultury germańskiej, i który śmie otwarcie przyznawać się do narodowości polskiej.

Kto o tem nie wiedział, a raczej, kto tego dotąd uznać nie chciał, najzupełniej przekonać go o tem i nawrócić musiały odezwy niemieckie wszystkich stronnictw niemieckich, jakichbądź odcieni politycznych, występujących przeciwko naszym kandydatom.

„Wielkopolskim agitatorem« dziś każdy, kto na Polaka głosował. »Wielkopolską agitacyą« cała obrona naszej narodowości; są nią wszystkie skargi nasze na pogwałcenie praw ludzkich i Boskich, wszystkie usiłowania nasze, skierowane ku zabezpieczeniu sobie bytu znośnego, jest nią dziś każda pieśń polska, każdy pacierz każde słowo polskie. Oto »agitacya wielkopolska« w pojęciu rządu i wszystkich stronnictw niemieckich.

Dziś nikt już się łudzić nie powinien, widząc zwartą falangę niemczyzny z otwartą przyłbicą przeciw nam występującą, — konserwatystów obok wolnomyślnych i antysemitów, centrowców bratających się z liberałami, a nawet socyalistami, występujących przeciwko »wspólnemu wrogowi«, to jest Polakom, bez wyjątku czy oni się zaliczają do radykałów, ludowców czy ugodowców.

Czyż wobec tego nie konieczną jest solidarna i celowa obrona na wszystkich punktach.

Dziś zawsze jedna tylko myśl nam przyświecać powinna i musi: szerzenie samowiedzy wśród ludu i szeregowanie go w jeden karny obóz, zdolny czoło stawić każdemu naporowi za jedno skąd i od kogo pochodzi.

Dziś czas i pora wywieszenia sztandaru narodowego, około którego ugrupować i połączyć się powinni wszyscy, bez względu na stan i wiarę, pod którym umilknąć muszą wszystkie swary, zatargi i osobiste niesnaski, pod którym winna znaleść jak najszersze uznanie zasada podporządkowania interesów jednostek interesom ogółu.

Wobec kłamstw, oszczerstw i potwarzy, któremi obrzucają narodowość naszą, naszych przodków i bohaterów, wobec krzywd wyrządzanych ludowi pod płaszczykiem »szerzenia kultury" i „dobra ogółu", wobec blagi i wychwalania przez wrogów naszych swej siły, dziś winien każdy być agitatorem wielkopolskim!

Niech miano to przylgnie do wszystkich razem i do każdego z osobna i niech nas zachęci do tem większej działalności w obronie praw nam jako Polakom i narodowi przysługujących.

Niech nas zachęci, abyśmy się stali prawdziwymi agitatorami, to jest szerzycielami oświaty i samowiedzy narodowej wśród ludu, który zrozumieć winien, jaką siłę posiada, aby mógł z godnością odeprzeć napaść wrażą; urzeczywistnijmy hasło: przez lud dla ludu, szerząc i dokumentując jawnie i otwarcie wiarę w siły własne, a nawet w potęgę, która w naszym ludzie drzemie, bez względu na to, czy kto nazwie to krzyżactwem, czy drażnieniem

wroga, bez względu na prawa, przeciw nam ukute i zachcianki hakatystyczne.

Dokumentując jawnie i otwarcie naszą narodowość polską i odpowiadając na napaści i gwałty siłą moralną i niezłomną, damy dowód nietylko rozbudzenia samowiedzy narodowej, ale wręcz zdolności rządzenia i bronienia się samych bez obcej pomocy.

Związek towarzystw ludowych katolicko-polskich

założono na zjeździe w Pelplinie, odbytym w ubiegłą środę. Zjechali się delegaci 36 towarzystw. Na razie przystąpiły do Związku 24 towarzystwa, reszta delegatów zastrzegła sobie porozumienie się ze swemi towarzystwami.

Patronem Związku wybrano ks. dr. Thokarskiego, proboszcza ze Subków; zastępcą patrona p. Sas-Jaworskiego z Lipienek; sekretarzem i skarbnikiem ks. proboszcza Wilkansa z Łopatek; radnymi pp.: dr. Lamparskiego, Jeżewskiego, Krausego i dr. Pelowskiego.

Jako podatek na rzecz Związku uchwalono na przyszły rok 20 fen. od każdego płacącego członka.

Przyszły zjazd odbędzie się w Pelplinie w maju roku przyszłego.

Ustawy przyjęte brzmią:

§ 1. Nazwa Związku brzmi:

„Związek towarzystw ludowych katolicko-polskich.“

§ 2. Siedzibą Związku jest miejsce zamieszkania patrona.

§ 3. Celem Związku jest ułatwienie towarzystwom spełnienia zadań, określonych ich ustawami.

§ 4. Zarząd składa się z patrona duchownego, wicepatrona, skarbnika, który jest zarazem sekretarzem, i czterech radnych — wybranych przez walne zebranie delegatów tajnem głosowaniem na trzy lata.

§ 5. Patron rewiduje towarzystwa, ich kasy i biblioteki raz do roku sam lub przez delegatów patronatu, których mianuje według własnego uznania.

Patron ma prawo mianowania kuratora na wniosek odnośnego towarzystwa ludowego.

§ 6. Zarząd Związku rozstrzyga większością głosów o przyjęciu towarzystwa lub wykluczeniu ze Związku i kieruje sprawami majątkowemi Związku.

§ 7. Na zjazd delegatów może każde towarzystwo wysłać na 100 członków jednego delegata. Zaczęta setka liczy się za całą.

§ 8. Protokuły zjazdu delegatów podpisuje przewodniczący, sekretarz i przynajmniej trzej delegaci.

§ 9. Związek czerpie dochody z podatku nałożonego na towarzystwa przez zjazd delegatów większością głosów co rok naprzód.

§ 10. Towarzystwo wykluczone lub występujące ze Związku traci wszelkie prawo do majątku.

§ 11. W razie rozwiązania Związku decydują o użyciu jego fundszów osoby, które wchodziły w skład ostatniego zarządu.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz i socyalna demokracya. „Germania“ podaje, naturalnie z zastrzeżeniem, zapatrywania cesarza na socyalną demokracyą, które podobno z powodu wyniku wyborów rozwijał w Kilonii w rozmowie z bardzo znaną osobistością. Wedle zdania cesarza socyalna demokracya jest zjawiskiem, którego rozwoju odczekać jeszcze trzeba. Ruchowi temu przeszkadzać nie na czasie. — Jak wiadomo miał cesarz krótko po wstąpieniu na tron powiedzieć: Pozostawcie mnie socyalną demokracyą, z tą sam się załatwię.

— Minister oświaty wydał okólnik do władz z zapytaniem, ile nowych szkół w każdym powiecie i każdym roku z uwzględnieniem prawdopodobnego przyrostu mieszkańców ma zostać wybudowanych w najbliższych 10 latach. Przy więcej klasowych szkołach na każdego nauczyciela przypaść ma 70 dzieci, przy jednoklasowych najwyżej 80 dzieci. Również podaną ma być wysokość koniecznej pomocy państwowej do wzniesienia i utrzymania tych nowych szkół jako też i nauczycieli.

— W przeddzień ściślejszych wyborów na zebraniu w Karlsruhe twierdził przywódzca socyalistów, poseł Bebel, iż państwo przyszłości (Zukunftsstaat) jest bliższe, aniżeli świat się tego spodziewa. — Widocznie wynik wyborów tegorocznych zawrócił socyalistom głowę tak daleko, że już myślą, iż świat cały do nich należy.

— Wybory do sejmu pruskiego odbyć się mają według ostatnich wiadomości prawdopodobnie pomiędzy 3 a 18 listopada. W tych dniach nastąpić mają także wybory ściślejsze. Ponieważ zwołanie parlamentu pryypadnie na 24 listopada, muszą do dnia tego wybrani być wszyscy posłowie, mianowicie postawieni w dwóch okręgach.

— Napomnienie w formie przestrogi otrzymali nauczyciele w Poznaniu, którzy nie wzięli udziału w wyborach do rady miejskiej. Podobne napomnienie odebrali wedle „Preuss. Korrespondenz“ również nauczyciele w całem Księstwie i różni urzędnicy wszelkich kategoryi z tego samego powodu. Tu i owdzie dano im nawet do zrozumienia, że, gdyby i na przyszłość korzystać nie mieli z swego prawa wyborczego, nie otrzymają »dodatków wschodniokresowych«. — O ile ta wiadomość zgadza się z rzeczywistością, jeszcze nie wiadomo. W każdym razie byłoby to niedozwolonem wpływaniem na wolność wyborczą.

— **Austro-Węgry.** Z polecenia cesarza Franciszka ma by utworzone nowe ministerstwo. Na jego czele pozostanie dotychczasowy prezes ministrów dr. Körber, a składać się będzie z 3 Polaków, 3 Czechów i 3 Niemców.

— **Afryka.** Z kraju Somalisów, gdzie to Anglicy wojują z tym szczepem, nadchodzą sprzeczne wiadomości. W tych dniach nadeszła wiadomość, że Somalisi pobili wojska angielskie, z Londynu zatelegrafowano, że tam nic o tem nie wiadomo. Natomiast londyński urząd wojenny odebrał telegram, że Abisyńczycy trzymający stronę z Anglikami napadli na jeźdźców Mullaha, głównego wodza. Jeźdzcy po słabym oporze uciekli. Wuja Mullaha i 1000 jeźdźców zabito. Cały zapas bydła włącznie 1000 wielbłądów zdobyto. Skutkiem tej klęski cofnął się Mullah ze swą piechotą ku Gumburu. Komu tu wierzyć?

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 6 lipca 1903.

— Kradzieże na bielniku mnożą się. Z onie pewnego asystenta kolejowego w Langgasse nr. 17 skradziono z bielnika bielizny w wartości około 50 mk. Również skradziono w ulicy Cegielnej nr. 7 z bielnika kilka sztuk bielizny. Trzeba dać baczność na bielniki.

— Tutejszy katolicki dom towarzyski „Kopernik« jest znowu od 1-go października do wydzierżawienia. Dawniejszy dzierżawca wytrwał tylko rok, obecny też rok dopiero tam będzie na 1-go października. Ten katolicki dom towarzyski był znany z tego, że od samego początku nie chciano dać tam sali na polskie zebrania lub zabawy, gdyż to było tym panom za licho. Po mału wszystko się zmieniło, a z wielkiej parady początkowej przyszło nawet do tego, że za dawniejszego gospodarza urządzano w »Koperniku« publiczne tańce, tak zwany »Dittchen-Tanz«. Na polskie zebrania też już się sali nie odmawia, ale to wszystko widać już mało ratuje »Kopernika«.

— Tutejsze pułki piechoty nr. 150 i 15 odbędą swe ćwiczenia strzelnicze w tym ro ku na polach pod Jedwabnem i to w dniac od 3 do 31 sierpnia.

— Mularz Józef Terlecki ztąd skazan został na wniosek właścicielki domu p Wiesebaum, u której mieszkał, przez tutej szy sąd ławniczy za obrazę i zakłó cenie spokoju domowego na 3 tygodnie wię zienia. Ze zemsty za to porąbał w swe mieszkaniu okna siekierą, a następnie zawo łał policyą i powiedział, że w mieszkani trzeba koniecznie reperacyi, a właścicielk nie chce jej dać wykonać. Naturalnie, policya się przekonała, jak się rzecz miała a mściwego mularza czeka większa jeszcz kara.

— Z sądu ławniczego. W niedzielę dnia 4 go stycznia jacyś psotnicy poucina w Bartęgu ogony koniom gospodarzy: Ku szy, Radtkego i Behrenda z Jondorfa, E berlaina, Schnarkowskiego i Petrykowski go z Tomaszkowa. Gospodarze ci byli w kościele, a konie stały w obu tamtejszy karczmach. Usiłowaniom żandarma Reich z Stawigudy udało się wykryć jako spra wcę 17-letniego parobka Lorkowskiego Rusi. Ten podał jako wspólnika 18-letnieg parobka Joslewskiego. Obaj stawali dni 1-go lipca przed tutejszym sądem ławni czym, oskarżeni o uszkodzenie i kradzież Na mocy zeznań świadków dowiedzion winy Lorkowskiemu, który skazany z osta na 3 tygodnie więzienia, podczas gdy Jo slowskiego trzeba było uwolnić. Przyten wykryto jeszcze dwóch wspólników, z któ rych jeden znajduje się już w Westfalii. Wy toczoną im zostanie także skarga. Jak przewodniczący sądu się wyraził, byłaby spora porcya kijów najlepszą karą za takie sprawki.

— Do ogrodu spedytora p. Günthera zakradł się jaźwiec i raczył się warzywami Gdy go spostrzeżono, wbiegł otwartym o knem do sklepu. Ztąd już ucieczka była niemożliwa i ubito go.

— W nocy na 3 czerwca zakradli się złodzieje do karczmarza p. Hanowskiego w Miodówku i skradli różne rzeczy do jadła nadto zegarek z łańcuszkiem. Okradziony u dał się w pościg i napotkał w rowie przy drożnym między Dorotowem a Olsztynem dwóch poddanych rosyjskich, robotników Wa lentego Sakulskiego i Walentego Sakobielskie go, którzy spożywali skradzione zapasy. Sku tkiem tego stawali obaj wymienieni zeszłego czwartku przed tutejszą izbą karną. Sprawdzone zostało, że Sakulski sam wszedł do karczmy i pokradł tam wymienione rzeczy, podczas gdy Sakobielski szedł dalej i następnie czekał tylko na swego kumpana. Gdy ten nadszedł, oddał mu połowę zdobyczy. Sąd skazał Sakulskiego na 4 miesiące, a Sakobielskiego na 5 tygodni więzienia, w co wliczono każdemu po 3 tygodnie jakie w śledztwie przesiedzieli.

— Władza kolejowa zwraca uwagę podróżujących, że w pierwszych trzech klasach nie wolno kuferkami i paczkami zabierać więcej miejsca, jak tylko tyle, ile się zmieści na siatce po nad osobą podróżnego i pod jego siedzeniem. Przypomnienie przepisu jest dla tego, że wielu wnosi do wagonu tyle paczek, że niemi zapełnia miejsca osób drugim pozostawionych.

— Minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie do sądów okręgowych, aby przed rozpoczęciem procesów rozwodowych zawiadomili o każdym wypadku rozwodu odnośnego ks. proboszcza, jeżeli jedna z stron rozwodowych jest katolicką. Przy rozwodach protestanckich już dawniej donoszono o nich pastorom.

* **Wartembork.** Adwokat p. Lueck mianowany został radzcą sprawiedliwości. — Jakiś oszust wkwaterował się tu do pewnej familii i przedstawił się jako inżynier, który w domu chorych miał zaprowadzić gaz. Najadłszy się i napiwszy, pożyczył jeszcze od kilku osób pieniędzy i zniknął, aby zapewne znowu gdzieindziej szczęścia popróbować.

* **Rotflis.** Ów człowiek, który rzucił się pod koła pociągu, o czem w zeszłym

numerze donosiliśmy, nazywał się nie Gross, tylko Flakowski i pochodził z Węgoja. Nieszczęśliwy miał być oddany w tych dniach do domu obłąkanych w Kortowie i w przystępie szaleństwa odebrał sobie życie.

* **Działdowo.** Kolej z Ostrudy do Działdowa ma być wkrótce budowaną.

* **Ostrowite,** powiat Lubawski. Na probostwie tutejszem skradziono w przeszłym tygodniu ze stajni w nocy z piątku na sobotę najlepszego konia. O złodzieju dotąd nic nie słychać, ale pada podejrzenie na cyganów, którzy tędy przechodzili.

* **Kościerzyna.** Żona robotnika Itricha z Kiszewy powiła trojęta. Z tych jedno umarło, a dwa cieszą się jaknajlepszym zdrowiem.

* **Złotów.** Posiedziciela pewnego z Wiśkitna spotkał bardzo przykry los. Strzelał on do wron z fuzyi, przyczem pękła lufa, a cały nabój wszedł nieszczęśliwemu w piersi. Wśród okropnych cierpień zmarł on wskutek tego w kilku godzinach. Liczył dopiero lat 30.

* **Gniezno.** Wpewnem okęgu wyborczym przywiodła żona męża od roboty na wybory. Przed lokalem pyta: „A masz też kartę?« »A juści, że mam«, odpowiada jej mąż. — A na kogo? egzaminuje go żona dalej. — Przecież nie na kogo innego, jeno na naszego! — tłomaczy się jej mąż. — Jeno mi ją pokaż, niech ją zobaczę i się przekonam, że jej nic nie brak. — Małżonek usłuchać musiał, a dopiero, gdy się poczciwa ta niewiasta, zacna Polka, przekonała, że kartka jest na p. Leon Grabskiego, dalej, że jest czysta i nie pomięta, wysłała go do sali wyborczej, a gdy tam spełnił swój obowiązek względem narodu, pożegnała się z nim, mówiąc: — No, to teraz idź do twojej roboty.

* **Poznań.** Panu dr. Szumanowi w Poznaniu nakazał prezydent policyi zmienić pisownią nazwiska na tabliczce przy domu na »Schumann«, pod zagrożeniem 50 mk. kary, ponieważ rzekomo stwierdzono, że tak należy pisać jego nazwisko. Również rejencya bydgoska rozporządziła, bo w księgach kościelnych w Czarnkowie przy zapisie chrztu p. dr. Szumana zauważono, że niemiecka pisownia nazwiska jest właściwa. Pan dr. Szuman podał do wydziału obwodowego skargę o zniesienie rozporządzenia prezydenta policyi w Poznaniu. Także bezskutecznie odwołał się pan dr. Szuman do najwyższego sądu administracyjnego.

* **Katowice.** W środę miał się odbyć w Bytomiu ślub posła i redaktora, pana Korfantego. Ksiądz proboszcz odebrał poprzednio od p. Korfantego przyrzeczenie piśmienne posłuszeństwa wobec władzy kościelnej, a nawet pieniądze za ślub. Naraz we wtorek wieczorem oświadczył ks. prob. p. Korfantemu, że mu ślubu dać nie może, dopóki w polskich i niemieckich gazetach nie przeprosi wszystkich księży i ks. kardynała Koppa i nie da przyrzeczenia, że więcej przeciwko księżom występować nie będzie. Oczywiście p. Korfanty na te nieuprawnione warunki się nie zgodził i — ślubu nie było! Tego to jednak trochę za wiele! Niejedni księża niemieccy tak dalece już zaszli w swem zacietrzewieniu, że oto nawet św. Sakramentów odmawiają tym, którzy bronią praw ludu polskiego. Sprawa ta koniecznie iść musi do Rzymu, żeby ci księża niemieccy wreszcie dowiedzieli się, jak mają rozumieć swoje obowiązki duszpasterskie.

* **Berlin.** Do „Preuss. Korr. donoszą: Właściciel dwóch majoratów i jednego majątku rycerskiego, oraz należących do niego folwarków, nie płaci podatku dochodowego — ponieważ ze swoich dóbr nie ma dochodu. Ten fakt jest tem dziwniejszy, że, jak wiadomo, według przepisów prawnych pozwolenie na utworzenie majoratu jest zależnem od wykazania, iż z niego jest zapewniony pewien dochód, choćby i żniwo nie dopisało. Ow właściciel mieszka w powiecie jarocińskim; cesarz podczas pobytu w Poznaniu podniósł go do stanu szlacheckiego. Obydwa jego majoraty są w najlepszej kulturze; do nich należą też większe lasy. Również do dóbr rycerskich które ten pan ma w innej prowincyi, należą duże lasy; i na tych dobrach gospodarstwo jest intensywne. Władze podatkowe nie zdołały obalić twierdzenia tego pana, że nie ma żadnego dochodu. Na rok 1902 ofiarował dobrowolnie 500 mk. podatku dochodowego jedynie z grzeczności dla fiskusa państwowego, na rok bieżący tej ofiary nie przyjęto.

* **Z Zamościa** piszą do »Kur. Warsz.«: »Wieś Łazisko, gminy Skierbieszów, powiatu Zamojskiego, była widownią niezwykłej zbrodni, popełnionej z niewyjaśnionych dotąd pobudek. Oto w nocy, z 29 na 30 czerwca rb., dzierżawca młyna, Bładuski, zabił toporem śpiącą swą żonę, 18-letnią córkę i czeladnika, a dwoje młodszych dzieci poranił ciężko, jednemu bowiem odciął ręce, a drugiemu bok przebił, oraz pokaleczył dwóch chłopców. Następnie podpalił młyn, a dokonawszy takiego zniszczenia, powiesił się w płonącym budynku i wraz z nim zgorzał. Wypadek ten sprawił silne wrażenie na mieszkańcach, którzy znali Bładuskiego, jako człowieka trzeźwego i spokojnego. W sprawie tej władza prowadzi śledztwo«.

* **Paryż.** Ogromne panują upały we Francyi. W niedzielę zmarło w Paryżu na udar słoneczny 15 osób. Także donoszą o upałach z Belgii. Falba przepowiednie sprawdzają się już teraz co do gorąca w lipcu.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Wszystkich tych którzy dotąd »Gazety Olsztyńskiej“ nie zapisali upraszamy, aby teraz dłużej nie zwlekali i bez zwłoki na nowy kwartał pismo nasze sobie zamówili.

»Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami »Gość niedzielny« i „Gospodarz“ kosztuje kwartalnie na poczcie 1 markę, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską“.

* **W Chicago** zdarzył się zabawny wypadek. Otóż na cmentarzu nad jeziorem znaleziono kompletne ubranie mężczyzny. Sprowadzono policyą, a w przypuszczeniu, iż jakiś zrozpaczony człowiek pozostawił swe ubranie na cmentarzu, by pójść ku jezioru i utopić się, przeszukano dno jeziora w pobliżu owego cmentarza, ale nadaremnie. Okazało się, że niejaki Józef Bąkowski zbyt dużo pił wódki i podchmielony idąc przez Clark ulicę w kierunku północnym, wszedł przez otwartą bramę cmentarza i sądząc wreszcie, że doszedł do swego mieszkania, rozebrał się i ułożył do snu obok jakiegoś grobowca. Nazajutrz rano obudziwszy się, a wytrzeźwiawszy zupełnie wybiegł w bieliźnie tylko, pozostawiając swe ubranie, a zaopatrzony przez kogoś litościwego w jakieś robotnicze spodnie, dostał się do stacyi policyjnej, gdzie w końcu wyjaśniło się nieporozumienie.

* **Kalkarka.** W osadzie Kalkarka, stanu Michigan, aresztowano niejaką Mary Mc. Knight, która otruła, jak przypuszczają, nie mniej jak 11 osób. Trucicielka przyznaje się do otrucia brata swego, jego żony i dziecka, policya jednak twierdzi, że morderczyni zgładziła takim samym sposobem ze świata również dwóch swych mężów, szwagrową, jej siostrę, dwie siostrzenice, przyjaciółkę i jej wychowanicę. Wszystkich truła, gdy niedomagali, dając im chininę ze strychniną. Ohydne zbrodnie tej nowoczesnej Lukrecyi Bordżyi odkryto przypadkowo, gdy niedawno, po śmierci brata, sfałszowała świadectwa hipotyczne, przerabiając sumę 200 dolarów na 2000. Przy badaniu z powodu tej sprawy, wyszły na jaw morderstwa.

Rozmaitości.

Straszna zemsta. W New Castle, w stanie Wyoming w Północnej Ameryce, motłoch wyłamał drzwi więzienia i wywlókł z celi W. C. Cliftona, który celem rabunku zamordował małżonków Church na ich odosobnionej farmie. Zawleczono go na most kolejowy i przywiązano za szyję na długim sznurze, poczem go z mostu strącono. Spadł na głębokość 40 stóp z tak wielką gwałtownością, że głowa mu się od tułowia urwała. Przyznał on się przed wykonaniem tego samowolnego sądu, czyli przed »zlynchowaniem“, do popełnionej zbrodni.

Największy zegar świata. W Filadelfii odbyło się ustawienie największego w świecie zegara, zamieszczonego w halach miejskich. Tarcza jego mierzy 10 metrów średnicy i oświetlona jest całą noc elektrycznie tak, że może być widziana z wszystkich najodleglejszych punktów miasta. Wskazówka minutowa mierzy 4 metry zaś godzinna — 2 i pół metra. Dzwon waży 10 ton. Szczegół ciekawy, zegar nakręca się codzień i puszcza w ruch za pomocą maszyny parowej, umieszczonej w podziemiach wieży.

Straszna zbrodnia. Z Węgier, z miasta Arad z komitatu Temes donoszą o strasznej zbrodni. Woźnica pewnego właściciela ziemskiego z Tenko, Stetan Szabo, utrzymujący z żoną swego chlebodawcy stosunek miłosny, którego owocem były już bliźnięta, został naraz aresztowanym pod zarzutem kradzieży. Zanim odprowadzono go prosił Szabo żandarmów, aby mu pozwolono raz jeszcze wejść do domu dla wyniesienia ztamtąd swojej garderoby. Tymczasem zabił leżącą już w łóżku kobietę i bliźniątka i tylko przemocą powstrzymano szalejącego od dalszych zbrodni i skutego odwieziono do więzienia.

Wynalazek polski. Pan Julian Dziembowski z Sosnówca w powiecie mogileńskim, wynalazł przyrząd do siewnika rzędowego zwany »zagarniacz« (Zustreifer) który przy bardzo dokładnej robocie, nie obciążając siewnika samego, w zupełności zastępuje zabronowanie siewu, a więc powoduje znaczną oszczędność roboty. — Jak się dowiadujemy, przyrząd ten został zapisany w cesarskim urzędzie patentowym dnia 18 czerwca r. b. pod numerem 202226. Wobec tego, że przyrząd to nie drogi, będą mogły i drobne gospodarstwa z niego korzystać, gdyż da się zastósować do każdego siewnika rzędowego.

Zabójstwo — o jedną markę. Robobotnik Gutta z Szpandawy, pracujący razem z młodszym bratem swoim przy budowie domu, zapytał się go, czy sobie przypomina, iż mu on pożyczył markę. Na to odpowiedział młodszy, że przecież tę markę oddał mu już przed dwoma dniami. W następstwie doszło pomiędzy braćmi do kłótni podczas której starszy wpakował młodszemu nóż w piersi. Nazajutrz umarł tenże. Sąd przysięgłych skazał teraz mordercę na 6 lat cuchthauzu.

Co jest najlepszem i najbardziej niemieckiem w Niemczech? Pewien dziennikarz niemiecki stawia sobie i współbraciom swoim nacechowane głębokiem smutkiem następujące zapytanie: I cóż mamy niemieckiego w Niemczech? Nejlepsze komedye niemieckie są komedyami francuskiemi. Najlepsza opera niemiecka jest operą włoską. Najlepsze rękawiczki niemieckie pochodzą z Grenoble. Najlepszy ser niemiecki, to ser holenderski. Najlepsze zapałki niemieckie, to zapałki szwedzkie. Najlepsze machiny niemieckie, są amerykańskie. Najlepsze niemieckie kiełbasy, to polskie kiełbasy. Najlepsza wieprzowina w Niemczech pochodzi z wieprzowiny węgierskiej. Najlepsza wódka niemiecka, to koniak francuski. Najlepsze wyroby szklarskie pochodzą z Czech. A kto najlepszym Niemcem? zawsze..... żyd.

Ostatnie wiadomości.

Rzym, 6 lipca, w nocy o 1-szej, minut 5. Ojciec św. ciężko zaniemógł i przyjął wieczorem o wpół do 9-tej ostatnie Sakramenta św. Jest jednak nadzieja, że Ojciec św. przyjdzie jeszcze do sił.

Z powodu objęcia interesu p. **Rudolfa Kornalewskiego** w ulicy Wilhelmowskiej, wyprzedaję różne

towary kolonialne,

jak kawę, śliwki, ryż, cygary, wina itd.

po znacznie zniżonych cenach

i proszę korzystać ze sposobności taniego zakupu.

N. Waleschkowski,

Olsztyn, ulica Prosta.

Dobrowolna sprzedaż.

Resztę posiadłości pana **Wieczorka w Jondorfie**, składającą się jeszcze z około 80 mórg dobrej ziemi wraz z całym żniwem, żywym i martwym inwentarzem, zamierza niżej podpisany w całości albo w małych parcelach sprzedać. Do tego wyznaczony jest termin na

czwartek, 9-go lipca po południu o 2-giej

w pomieszkaniu pana Wieczorka, na który mających chęć kupna zaprasza się z tem nadmienieniem, że warunki kupna są bardzo korzystne i za resztą pieniędzy poczeka się kupującym dłuższy czas.

Gustaw Gladtke w Ornecie.

Dawniej zakupione gotowe ubrania wyprzedaje się po bajecznie tanich cenach.

Ubrania do Komunii św.

gotowe i według miary, przez mego **przykrawacza** cechowane i przykrojone, **mocno** i elegancko odrobione, z różnych resztek sukna i kamgarnu, z dodatkami odpadków, poleca po zadziwiająco tanich cenach. Dawniej zakupione ubrania od **5½** m., u mnie wykonane, jako daleko mocniejsze i lepiej wykonane od **7,00** m. począwszy.

Olsztyńska fabryka garderoby

z maszyną do przykrawania.

Właściciel: J. LEVY, Olsztyn, rynek nr. 20 (**obok p. Struwe**).

Daję towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

A. KUNDT. Olsztyn

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez.

Bogosławieństwa domowe z ramą i bez, | **lustra** każdej wielkości, z konzolą i bez.

Meble! jak stoły, krzesełka, wertykow, szafy do rzeczy i kuchni, łóżka itd. Meble!

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki, zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki, pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.

Ołtarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne)

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce, krzyżyki itd.

Towary skórzane

jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże itd**

Oprawiam obrazy pojedyńczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w **ulicy Górnej** (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

Daję towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

UCZNIA,

do handlu towarów kolonialnych i delikatesów przyjmie zaraz

P. Hirschberg,

Olsztyn, ulica Warszawska 67.

Posiadłość,

składająca się z 4 i pół morga roli i 1 i pół morga torfowiska, budynku, szopy i stodółki, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Cena z całym sprzętem 2100 m., bez żniwa 1900 m.

Jan Ganswindt

w Ruszajnach

(Reuschhagen p. Wartenburg Ostpr.).

Posiadłość

składającą się z ogrodu o półpięta korca wysiewu, z drzewem owocowym, budynek mieszkalny o trzech izbach, stodoły, w dobrym położeniu w środku wsi, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Preiss

mistrz szewski **w Skajwotach** na wybudowaniu (Skaibotten Abbau p. Mokainen).

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fyrnysy, laki, pendzle, szablony, poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Polecam świeżo nadeszłe nowe szkockie

śledzie,

3 sztuki za 10 fen.

Emil Laurenz,

Olsztyn, rynek remontowy.

Tanio! **Tanio!**

Partyę

ubrań na przyjęcia

sprzedaję tak długo, póki zapas starczy

znacznie niżej wartości.

Bruno Frankenstein,

ul. Prosta nr. 20,

(obok p. Frohnerta)

(syn Frankensteina z ul. Prostej nr. 6).

Szkło

wszelkiego gatunku tak pojedyńczo, w osobnych taflach, jako i całe kisty, polecam jak najtaniej.

Szkło przyrzynam na szyby bezpłatnie według każdej miary.

Joachim Skibowski,

Olsztyn, Kurkenstr. 5.

Noszoną **odzież**

polecam tanio.

T. Zbiek, Olsztyn,

ulica Lipsztacka 23,

w domu pana Gustawa Reitzug przy małym dworcu.

Na przyjęcia do Komunii św.

na największy wybór

książek do nabożeństwa

tak **polskich** jak **niemieckich**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Zanim kto gdzieindziej książkę do nabożeństwa kupi, niech się wprzód u nas przekona o taniości i dobroci.

Polecamy **książki do nabożeństwa** oprawne od **25 fen.** począwszy.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem w **ulicy Prostej nr. 20**, obok p. Frohnerta

specyalny skład

dla zakupów okolicznościowych

gotowej garderoby

każdego gatunku i proszę Szan. Publiczność o łaskawe poparcie mego nowego przedsiębiorstwa. Z wysokim szacunkiem

Bruno Frankenstein,

ulica Prosta nr. 20,

obok p. Frohnerta (syn Frankensteina z ulicy Prostej nr. 6).

Za redakcyą odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)